Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 450,000 MK.

№ 19. Radomsko, sobota 3 maja 1924 r. Rok 5.

# GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. kwiecień 1924 r. 1 mil. mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 200,000 mk.—II—V 150.000 mk.,—VI—VIII 120.00mk, Drobne po 100.000 m. za wyraz

## W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

W dniu dzisiejszym święcimy uroczystość niezwyczajną. Obchodzimy 133 rocznicę ustanowienia Konstytucji 3 maja, która miała byc podwaliną pod nową pod względem społecznym i politycznym Rzeczpospolitą Polską.

Waliło się u schyłku ośmnastego wielku potężne Państwo Jagiellonów. Wybujała indywidualnośc, przechodząca w zuchwałą swawolę jednej tylko warstwy społecznej, olbrzymie przywileje stanu szlacheckiego, ciemnota i uciemiężenie stanu mieszczańskiego i włościan, brak silnego rządu, brak wojska, pusty, wyniszczony skarb państwowy, oto charakterystyka ówczesnej Polski. Przy takich wadach organicznych nie mógł się ostać gmach Ojczyzny naszej, rozpoczął się upadek polityczny, nastąpił rozbiór.

Grono patrjotów, uczestniczących w obradach Wielkiego Sejmu, powzięło szlachetną myśl ratowania Ojczyzny. Należało przystąpić do radykalnej reformy polityczno społecznych stosunków w Polsce, należało wciągnąć w zakres przywilejów obywatelskich te warstwy, które dotąd tych przywilejów nieposiadały, a więc mieszczaństwo i włościaństwo, i związać ich interesy z interesem i przyszłością Ojczyzny. Dokonać tego miała nowa ustawa, która od dnia jej uchwalenia uzyskała w dziejach naszych nazwę Konstytucji 3 Maja.

Ustawa majowa wnosiła zmianę we wszystkich kierunkach życia politycznego i społecznego Polski: wyzwalała mieszczanina z hańbiącego poniżenia i upadku, nadawała miastom nowe prawa, zapewniała chłopu wolność osobistą, wzmacniała rząd, a dając mu w rękę silną egzekutywę przez nowe podatki zapełniała skarb Państwa, podnosiła wreszcie liczbę wojska do stu tysięcy.

Skutki jej nie dały długo na siebie czekać. Z ideowego jej podłoża wyszedł Tadeusz Kościuszko, społecznego Bartosz Głowacki i Jan Kiliński.

Konstytacja majowa była testa-

mentem dla pokoleń późniejszych, łączyła dzieje nasze z ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej z dziejami porozbiorowymi, była wreszcie tą siłą, która przez kilka pokoleń utrzymywała nas w błogiej nadziei, że naród polski blisko trzydziestomiljonowy mimo wszelkich eksterminacyjnych wysiłów naszych rozbiorców, nie upadł, ale w całej swojej świetlanej okazałości powrócił do nowego państwowego życia.

Konstytucja 3 maja padła; cios śmiertelny zadała jej Targowica. Nie mniej jednak pozostał jej wspaniały posiew, który w czasach dzisiejszych wydał stokrotny plon. Jest nim nowa Konstytucja marcowa z roku 1921 owiana całą ideologją ustawy majowej. Tamta ratowała Polskę od upadku ta kładzie fundamenty pod nową Polskę demokratyczną; tamta podnosiła mieszczanina i chłopa do stanu rzeczywistego obywatela, ta opiera przyszłość naszą o współpracę wszystkich warstw społecznych, stawiając wszystkich na równi wobec prawa.

Miejmy nadzieję, że ustawa marcowa jako wynikła z głównych założeń Konstytucji majowej, owiana duchem tolerancji religijnej i narodowościowej duchem postępu i demokratyzacji ugruntuje nam Ojczyznę tak silnie, że żadne burze dziejowę nie będą mogły Nią zachwiać.



# Wiadomości polityczne.

**Polska i Danja.** Wszystkie dzienniki stołeczne bez różnicy zabarwienia przyniosły obszerne i życzliwe interwiewy z polskim charge d'affaires w Danji p. Papee o stosunkach polsko-duńskich, a w szczególności o znaczeniu zawartego z Polską traktatu handlowego,

— W nowym socjalistycznym gabinecie duńskim zasiada również jedna kobieta, Nina Bang, jako minister oświaty. Nowy minister wojny poseł Rasmussen jest z zawodu zecerem.

**Wychodźctwo Niemców z Polski.** Liczba Niemców, którzy wynieśli się z Polski, wynosi za czas od dnia 1 listopada roku 1921 do dnia 31 grudnia 1923 r. 46.911 osób. Ogółem wyniosło się z Polski po końcu listopada 1922 r. 779,412. Jeśli doliczyć tych, którzy opuścili Polskę do końca roku 1922. otrzymamy liczbę 826,323.

Odpływ Niemców z Polskiego Górnego Śląska wyniósł w roku ubiegłym 80,000 osób. Z niemieckich części Górnego Śląska przeniosło się w zamian do Polski 30,000 osób. Z Rzeszy Niemieckiej orzeniosło się do Polski około 20,000 osób. W ten sposób liczba mieszkańców Rzeszy wzrosła o 803,000.

**Zlikwidowanie Kom do walki z drożyzną.** Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywana będzie sprawa zniesienia Nadzw. Kom. do walki z drożyzną; Agendy tej instytucji przekazane mają być min. spraw wewn., równocześnie zaś ma powstać ministerstwo Rady Spożywców. Mają być do niej powołani przedstawiciele miast, spółdzielni spożywczych oraz osoby imiennie zaproszone. Każda z powyższych grup wprowadzi do rady po 5 osób, tak, że ogółem liczyć będzie 15 członków.

**Na cześć P. Gibsona** Amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa oraz Tow. polsko-amerykańskie pragnąc uczcić pierwszego w Polsce pełnomocnika St. Zjednoczonych posła p. Gibsona opuszczającego zajmowane stanowisko — zainicjowały wręcznie Mu specjalnego ozdobnego adresu hołdowniczego, na którym złożą swe podpisy członkowie licznych polskich stowarzyszeń i organizacji.

**Reforma prawodawstwa stemplowego.** Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Projekt ten stanowi zasadniczą reformę naszego prawodawstwa stemplowego.

**Fuzja banków państwowych.** W dniach najbliższych zostanie utworzony komitet organizacyjny Banku gospodarstwa krajowego. Na czele komitetu stanie wicemin. Klarner.

**Wiceminister spraw wewnętrznych** Objął urzędowanie nowy wiceminister spraw wewnętrznych p. Feliksa Dutkiewicz. W dziedzinę jego urzędowania będą wchodziły sprawy bezpieczeństwa i opieka granic. Nowy wiceminister za swą dzia-

# *Gawędy.*

Trudno, cóż na to poradzić, maj jest i kwita. Stroskany towarzysz, wygrzawszy grzbiet na słonku pod magistratem, wspomina ubiegłe lata, jakto w tym samym świetnym magistracie rządził. Były to czasy prawie że biblijne, w których to podobno siedem krów chudych raptem się spasło. Tak! to były naprawdę czasy wyzwoleniwe, bo to się z balkonu rżnęło mówki aż grzmiało.

Dzisiaj, bodaj was zatracona . . . trzeba chyłkiem się zebrać, albo gdzieś za płotem strażackiej „kinemy" albo też pod bramą jakiej fabryki, aby wiecować. Ale nic! Raz się jedzie na wozie, a raz się śpi pod wozem. Więc jest maj i świętować trzeba, a że się podobno świętuje najwspanialej w Radomsku, tedy jednogłośnie postanowiłem „ciepnąć" każdą robotę. Ale że to z przyrodzenia łapa swędzi człowiekowi, więc tryndając się z kąta w kąt po różnych wiecach wyśpekulowałem sobie, że trzeba się puścić na „letki chleb". Bo proszę ja was szanowni „uświadomieni" czytelnicy obojga płci (z niegramotnymi się nie zadaje) jeżeli jeden lub drugi towarzysz może nawet w maju gębowaniem pracować na wiecach, to przecie i mnie wolno bez urazy gawędzić w gazecie. Ale, chcąc mieć czyste sumienie, zapytałem jednego z towarzyszy, czy taki mówca z przeproszeniem nie łamie dyscypliny partyjnej. A on ci mnie zaraz uświadomił, że takiemu to wszystko wolno, bo on, niby ten mówca, to skończył wyższy fakultet przy pocięglu, a dyscyplina to jest burżuazyjne narzędzie edukacji. Tu mnie aż sparło i myśle sobie, że przecie i ja sroce z pod ogona nie wypadłem i pocięglem mnie nie edukowano. Wywaliłem drzwi do redakcji i pytam się uprzejmie, kiedy u stu djabłów z piorunami będę mógł mieć okoliczność pogadania z redaktorem. A tu ci gdzieś z kąta ktoś odpowiada, abym się zbyt głośno nie wywnętrzał, bo tu nie Rada Miejska, a redaktor jest chory i hałasów nie lubi. Pytam, gdzie leży, a ten zatraceniec mówi, że w domu na własnym materacu. A to mnie ubrał myśle sobie, bo przecie wiem, że re-

lalność narodową został przez władze rosyjskie skazany na zesłanie do Rosji, skąd wrócił dopiero w r. 1918, aby objąć stanowisso wiceprezesa sądu okr., a potem apelacyjnego w Warszawie.

# Niesłuszne narzekania.

Prawie że przy każdej rozmowie słychać narzekania, że w Polsce jest źle, że to i owo jest niedobre, a tamto nawet szkodliwe Zwykle ci, co tak mówią, wogóle nie zastanowiają się nad sensem wypowiedzianych gderań. Są to poprostu słowa bezmyślne, twierdzenia nieoparte na żadnym zgoła fakcie. Są to zwykłe paplaniny ludzi albo z niedorozwiniętym umysłem, albo też ludzi wrogo usposobionych do Polski. Do tych drugich kilka uwag, które tu niżej kreślę nie dotyczą, gdyż z wrogami państwowymi walczy w pierwszym rzędzie rząd, któremu każdy szczery obywatel jaknajdalej pomagać powinien. Gorzej sprawa przedstawia się z pierwszymi, bo taką paplaniną poniekąd wywierają szkodliwy wpływ na swe otoczenie, siejąc niewiarę w żywotne siły narodu. Otóż tym właśnie poświęcam niniejszy artykuł, który gdy uważnie przeczytają i pomyślą, dojdą do przekonania, że źle myśleli, jeżeli wogóle myśleli.

A więc Polska powstała. Ale to nie znaczy, że w pierwszym dniu, miesiącu, czy roku po strasznej wojnie w Polsce powinno być wszystko w należytym porządku. Proszę sobie zważyć, że okupanci uciekając z naszej ziemi zrabowali nam literalnie wszystko. Nie mieliśmy kolei, boć te szyny i parę pogruchotanych parowozów i wagonów więcej kwalifikowały się do remontu, jak do właściwego użytku. Fabryki zostały okradzione z maszyn i surowców. Fabrykant nie miał pieniędzy na uruchomienie, robotnik zaś skutkiem tego przymierał głodem. Większe majątki rolne zostały formalnie złupione, nie było co siać, inwentarz żywy niewystarczający, a więc i robotnik rolny żył z dnia dzień, oczekując poprawy. Rzemiosło prawie że przestały istnieć. Handel przybrał oblicze zbrodni, gdyż z dnia na dzień wyciągał z kieszeni ciężko zapracowany pieniądz, który znów naprawdę nie miał wartości. Drobny rolnik narażony na różne świadczenia okupantom zubożał również. Inteligencji było że tak powiem najgorzej. Jednym słowem uzyskaliśmy wolną Polskę, ale wyniszczoną, ograbioną nie tylko z mienia, ale w dużej mierze z życia najlepszych synów.

Ale jakoś przy dobrych chęciach zaczeliśmy leczyć rany i łatać dziury, naprawiać i budować i o dziwo! ani spostrzegliśmy się, jak ubiegło 5 lat, a my w tak stosunkowo krótkim czasie posiadamy prawie że wszystko. Ziemia wydaje plonu więcej jak przed wojną, chociaż dotąd jeszcze nie każda piędź ziemi jest należycie wyzyskana. Fabryki wyrabiają różne towary, robotnicy fabryczni znaleźli pracę, może nie tak popłatną, jaka istotnie należałaby się, ale w każdym razię śpią, bez obawy o niepewne jutro Rzemiosło znów zajęło swoje warsztaty Robotnik dworski ma pracę. Handel polski w ostatnich czasach dopiero zaczyna zdrowo prosperować.

A jeżeli weźmiemy teraz nasze bogactwo w kolejach, które funkcjonują bez zarzutu, to dopiero przekonamy się jakie bogactwa tylko w taborach posiadamy. A przecie nie trzeba zapominać, że nowe drogi żelazne budują się. A wojsko. Przecie to wojsko trzeba żywić, okryć, uzbroić i zaopatrzyć w potrzebny oręż. Trzeba to było albo zrobić albo też kupić. A jednak z niczego powstała wielka i waleczna armja, która w ciężkich dla Polski chwilach mężnie zasłoniła nas swą piersią przed strasznymi wrogami. Musimy sobie również uprzytomnić, że bardzo mało mieliśmy zakładów szkolnych. Dziś Polsce przybywa co rok setki wykształconych ludzi, uczonych naprawdę po polsku, nie tak jak dawniej, gdy nas chcieli zruszczyć albo zniemczyć. Nie mieliśmy pieniędzy. Dziś jesteśmy w posiadania własnej, trwałej i wartościowej waluty,którą honorować będą obce państwa. Wogóle do czego byśmy się nie dotknęli, to w choć niewystarczających rozmiarach posiadamy własne. Mamy automobile, aeroplany, mamy swe własne okręty, telegrafy, nawet własną stację radjotelegraficzną w Warszawie, która według orzeczeń zagranicznych fachowców nie pozostawia nic do życzenia. Doprawdy

---

dakcja a mieszkanie to na dwuch przeciwległych końcach miasta. Panny Zofji w Redakcji nie było wtedy, bo poszła sobie robić „manicure", aby z kokardą galantnie wyglądać na I maja. Pytam się znów tego obywatela, coś za jeden. A on się przystojnie do mnie zwrócił i powiedział, że nazywa się Korzonek (też wybrał sobie wabia) i jest osobą ważną w redakcji, bo nosi gazety i listy na pocztę. Ten ci to Korzonek w zaufaniu mnie powiedział, że na wiecu uchwalono, aby wszyscy dzielnicowi w przededniu pierwszego maja poszli z kubełkami do rzeźni miejskiej, skąd nabrawszy w naczonka „farby" wiadomego koloru, opaćykowali wszystkie parkany, kamienice i oficyny, a nawet zalecono, aby wszystkich spotkanych na ulicy burżujów przystojnie wymaścili na czerwono, aby każdy wiedział że maj, to maj i kwita. Jak się tedy rzekło parada była „galancie" przygotowana, tylko nadprezydent miasta wziął „na kieł" i na żaden ludzki sposób nie dał się namówić, aby na oklep przejechał się z pochodem na magistrackiem szkapsku, które z okazji tego święta otrzymało podwójną porcję obierków kartoflanych okraszonych ospą. Zawiedli również i „czerwnoskorzy wyzwoleniuchy", którzy mieli przybyć w pełnym sztabie z kosami nastawionymi na sztorc. Jednem słowem, że nie wszystko poszło tak, jak było postanowione. A najgorzej to było z onemi towarzyszkami, bo ani jedna „zatracona" nie dała sobie facjaty pomalować na czerwono. Tak, to niby każda gada, że jest uświadomiona, ale mównice musi wysztafirować mąką na biało, bodaj was pokręciło . . . .

Więc jak rzekłem, święto pierwszego maja nie wypadło dobrze i z wielkiej konfuzji posłiśmy zalać zgryźliwego robaka. Ma się rozumieć, że zabawa była tylko dla „monetnych", gdyż taki jeden z drugiem knajpiarz burżuj na „wiarę" nie chciał dawać „szpagatówki". Okropnie ci się urżnęły niektóre „gracje" i zgromadziwszy się za Bugajem na wiecu, przyjęły bez protestu rezolucje, że w przyszłym sejmie wybrane posełki muszą wziąść na siebie obowiązek, aby dotychczasowe „principjalne" hasło wolną miość zamienić na prędką.

***Ćwik.***

za szczupłe są ramy tego pisma, aby wszystko można wyliczyć.

Mamy przecież własny rząd, a to jest tak wiele, że niema takiej miary, którąby można to wszystko zmierzyć.

Przecież chyba nie zapomnieliśmy tych strasznych nocy, gdy każdy się kładł na zasłużony wypoczynek po pracy z trwogą, że lada godzina banda zbirów carskich wtargnie w domostwo i ojca, brata, matkę lub siostrę popędzi na Sybir za samą myśl o Polsce. Więc nie jest tak źle, j k sarkacie. Choć nie zupełnie jesteśmy syci i odziani, ale to, co mamy, to nasze własne, a tem droższe, że okupione męczarniami tych, co kości swoje złożyli w kazamatach carskich i w tajgach mroźnej Syberji, co młode życie podporę i osłodę naszej starości oddali za Polskę w strasznej walce z niemcami i moskalami za naszą wolność, za tę wolność, której ci szlachetni obrońcy zaledwie że rąbek ujrzeć mogli. Więc przestańcie narzekać na Polskę, gdyż nie jest tak źle, jak mówicie, a jeżeli tu i owdzie coś szwankuje i nawet nieraz i wiele, to nie należy złorzeczyć, lecz wskazać gdzie zło służyć dobrą i rozstropną radą i wskazówką, starać się ze swej strony być użytecznym i gotowym do poświęceń, bo cokolwiek zrobicie dla Polski, to zrobicie dla samych siebie. Bo Polska — to my, cały naród polski!

br. s.

Dnia 12 mają r. b. o godzinie 11 przed południem na podwórzu poklasztornem w Radomsku odbędzie się publiczna ustna licytacja na sprzedaż motoru od tłuczkarki od sumy 500,000,000 marek in plus.

Bliższych informacji udziela Zarząd Drogowy.

## Z Rady Miejskiej.

Na dwu ostatnich posiedzeniach Rady miejskiej, jakie się odbyły w dniach 7 i 14 kwietnia b. r. wysunęła się na plan pierwszy sprawa unormowania pensyj pracowników miejskich z okazji omawiania pierwszego rozdziału budżetu miasta na rok 1924 W myśl wniosku projekt odesłano do komisji budżetowej, a ta wyłoniwszy podkomisję, ustaliła ilość punktów dla poszczególnych członków Zarządu i pracowników miejskich. Z gotowym planem przyszła komisja na Radę miejską i tu znów nastąpiły poprawki tak, że w końcu ustalono następujące normy: burmistrz otrzymuje 1.000 punktów, wice-burmistrz 985, ławnik z teką 600, bez teki 100, sekretarz i buchalter po 875, referenci po 620, kasjer, pomocnik buchaltera, sekretarza i referenta po 480, starszy kancelista 400, kancelista 360, starszy woźny 260, woźny 230, robotnicy dniówkowi po 4 milj. dziennie, rzemieślnicy po 6 milj. W związku z tą sprawą uchwalono znieść z dniem 1 kwietnia b. r. wszystkie świadczenia tak dla członków Zarządu jak i urzędników z wyjątkiem światła elektrycznego, z którego członkowie Zarządu i urzędnicy Magistratu mogą korzystać po cenie kosztu.

Łącznie ze sprawą pensyj postanowiła Rada zwołać w ciągu 5 dni Komisję Kwalifikacyjną w celu zakwalifikowania pracowników miejskich wzwiązku z ustalonymi normami poborów.

Z ważniejszych spraw, jakie załatwiono na wspomnianych posiedzeniach Rady, był wniosek o zwrócenie się do Rządu w sprawie otwarcia kredytu na pomoc dla bezrobotnych i w tym celu Rada wybrała dwóch delegatów: burmistrza Szwedowskiego i radnego Lenka, którzy w tej sprawie mają się udać do Warszawy. Nadto uchwalono statuty podatkowe od plaka-

**Konstanty Szolc**

## „Habsburg, Małpa Nina i ja."

### Epizod z podróży po Wschodzie

z moich wspomnień z 1919/20 roku!

VI.

W samej rzeczy od chwili wstąpienia na pokład „Habsburga" odczułem miarowe unoszenie korpusu okrętowego na sennych, ale silnych falach kolistych. Idąc za marynarzem, który niósł mój bagaż po długiej do ganku podobnej galerji okrętu, słyszałem ten charakterystyczny skrzyp i chrzęst wiązań statku, który daje się słyszeć na każdym okręcie przy cokolwiek niespokojnej pogodzie, a który pochodzi z dynamicznego działania fal, wywierających presję na kadłub najmocniej zbudowanego okrętu i od wywołanego tą robotą ruchu wiązań okrętowego szkieletu, który, jak wiadomo, budowany jest jak i mosty z uwzględnieniem pewnego wolnego ruchu dla części łączących, t. j. wiązań, wiązarów i osi, przy uwzględnieniu właściwości materjałów z których szkielet okrętu jest zbudowany.

Ponieważ już nieraz bywałem na morzu odgłosy te były tylko tym „memento", jak dla mnie, które przypominało, że jestem już nareszcie na pokładzie okrętu, co zresztą wolałem, niż przebywanie w wagonie kolejowym najwygodniej urządzonym.

Po drodze kręciło się tylko żołdactwo i służba okrętu kuchenna i bufetowa. Oglądano mnie z wielką ciekawością. Idąc patrzałem na bulwar i plac w porcie, który można było doskonale obserwowac, gdyż galerja była odkryta ze strony zwróconej do lądu, szliśmy bowiem lewą burtą, czyli po lewym boku okrętu po jednej z dolnych odkrytych galerji. Plac opustoszał powoli. Ładowano właśnie ostatnie cztery samochody — „Fordy" ambulasowe. Zdala od strony bramy wyjazdowej widać było gromadkę żołnierzy indusów maszerującą w stronę okretu, za tą gromadką unosiła się kurzawa. Doszliśmy do końca galerji. Tu po schodach żelaznych dostaliśmy się na wyższe piętro okrętu, na tak zwany deck okrętowy. W tej międzydekowej przestrzeni, czyli między wierzchnim pokładem a drugim, mieściły się wszystkie lokale i ubikacje I klasy, a więc: kabiny osobowe, kąpiele, sala jadalna, sala koncertowa, bibljoteka, „Schoking room", czyli palarnia, bar amerykański, biura okrętowe itp.

Kabina Nr. 15 była położona najbliżej działu maszyn parowych okrętu, które wprowadzają w ruch nietylko trzy śruby okrętowe, ale i inne także mechaniczne urządzenia, jak to: stację elektryczną, ster, windy, dźwigi itd.

Ucieszyłem się bardzo, że moja kabina leży w tak doskonałym punkcie morskiego kolosu! Dlaczego? Dlatego, że kabina moja zajmowała miejsce, prawda, najcieplejsze na całym okręcie z racji bliskości kotłowni i maszyn parowych, ale leżała w środku kolosu, to jest prawie na linji przecięcia osi: poprzecznej, z pionową i podłużną, a zatem leżała w punkcie, który nawet podczas burzy, przy znacznych odchyleniach korpusu i jego poziomu od poziomu morza, czy przy fali wzdłuż statku idącej, czy w boki kadłubu bijącej, daje minimalny kąt odchylenia, a przynajmniej odczuwalny i ten właśnie szczegół czyni to miejsce na każdym okręcie najbardziej spokojnem, a więc i najbardziej wygodnem.

Starszy marynarz otworzył przedemną kabinę Nr. 15. Uczynił to z uśmiechem galanterji, właściwej włochom i południowcom. — „Una bella cabina" rzekł przytrzymując drzwi.

tów i szyldów, podatek hotelowy gruntowy i wreszcie podatek od budynków. Ten ostatni wywołał dłuższą dyskusję, albowiem część radnych stanęła na stanowisku, że podatek ten projektowany w wysokości 20 procent stawki asekuracyjnej jest za wysoki dla właścicieli domów ze względu na ustawę o ochronie lokatorów i dlatego radni ci proponowali 10 proc. W głosowaniu jednak Rada Miejska większością jednego głosu uchwaliła pobierać 20 proc. stawki asekuracyjnej od nieruchomości.

W końcu dokonano wyborów do parytetowej komisji doradczej przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Piotrkowie. Z ramienia pracodawców wybrano członkiem H. Mitelmana, jego zastępcą E. Zyberinga, z ramienia pracowników: Bykowskiego, jego zastępcę J. Cygankiewicza.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, jakie się odbyło w ubiegły poniedziałek, wypełniły dwa wnioski, przedstawione przez Zarząd miasta.

Pierwszy opierał się na odnośnym przepisie Statutu dla miast który przewiduje pieniężne kary na radnych, nie przychodzących na posiedzenia Wniosek wywołał dłuższą dyskusję co do wysokością kary. Zarzd proponował 10 złotych, z Rady Miejskiej padł wniosek 5 zł. Ostatecznie zgodzono się, aby przewidziane w Statucie z roku 1919 dziesięć koron zwaloryzować, co według obliczenia wynosi mniej więcej 10 zł.

Sam wniosek, wychodzący od Zarządu, jest bardzo charakterystyczny na nasze stosunki. Już nie poszczególne kluby, ale Zarząd miasta wziąść musi w rękę egzekutywę, aby zmusić pewnych radnych do chodzenia na posiedzenia Rady. Naprawdę przyznać trzeba ze smutkiem, że niektórzy członkowie Rady lekceważą sobie wzięte na siebie poważne obowiązki. Niejednokrotnie krzesła stoją puste, a woźni magistratu — jak to podkreślił na ostatniem posiedzeniu Rady burmistrz Szwedowski—chodzą po radnych, aby wreszcie było quorum i aby można było przystąpić do obrad.

Miejmy jednak nadzieję, że wysoka stosunkowo kara, jak również nasza notatka poprawi w tym względzie stosunki i tych radnych, którzy na posiedzenia przychodzić nie chcą, zmusi do większej pilności.

Drugi wniosek dotyczył pomocy dla tych robotników, którzy z powodu stagnacji w przemyćle utracili pracę i zarobek. Ponieważ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uzyskało z Ministerstwa Skarbu poważne sumy na bezrobotnych, przeto poszczególne miasta i osady fabryczne, w których liczba bezrobotnych jest pokaźna, może się starać o kredyty na ten cel.

Rada Miejska przyjęła jednomyślnie projekt Zarządu i uchwaliła poczynić kroki celem uzyskania 200 tysięcy złotych, aby zaś nie powtórzyć błędów. jakie miały miejsce w r. 1919, kiedy to zasiłki szły na nieproduktywną pracę, postanowiła za uzyskaną sumę przystąpić do budowy szkoły powszechnej przy ul. Częstochowskiej i do takich robót inwestycyjnych, jak bruki, meljoracje leśne itd.

Na tem posiedzenie zamknięto.

## Jak złoty wejdzie w życie?

Terminy wymiany starej waluty na nową są następujące:

1 czerwca 1924 r. rozpoczęcie wymiany marek polskich na złote.

1 lipca 1924 r. marka przestaje być prawnym środkiem płatniczym, wskutek czego nie będzie już obowiązku jej przyjmowania.

1 listopada 1924 r. rozpoczyna się wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy.

1 stycznia 1925 r. bilety zdawkowe przestają być prawnym środkiem płatniczym.

31 stycznia 1925 r. ustaje wymiana biletów zdawkowych na bilon metalowy, wskutek czego bilety te po tym terminie tracą wszelką wartość.

31 maja 1925 r. marka polska, do tego czasu nie wymieniona, traci wszelką wartość płatniczą.

Od 1 czerwca 1925 r. czyli po roku od rozpoczęcia procesu przewalutowania obowiązującym i jedynym prawnym środkiem płatniczym, mającym nieograniczoną moc zwalniania od zobowiązań jest złoty.

---

Wszedłem. Rzeczywiście była to ładna, luksusowa pasażerska kabina pierwszej klasy. Pod jedną ścianą stało łóżko—kołyska, co inaczej na morzu nazywają często „hamak" okrętowy. Była to rzeczywiście kołyska, a nie łóżko.

Przy trzeciej ścianie kanapka i stolik okrągły oraz dwa krzesła, fotele koszykowe i etażerka. Przy czwartej ścicnie szafka. W ścianie przy której stało biurko była dwa okrągłe okna o grubych szkłach morskich. Okna były oprawione w ramy mosiężne masywne z ryglami i śrubami oraz z wewnętrznemi okiennicami okrągłemi wypukłemi z lanego żelaza, które można było zamknąc hermetycznie przykręcając śrubami. Obok szafki w ścianie były drzwi. Myślałem, że prowadzą do innej kabiny. Omyliłem się! Gdy otworzyłem te niewielkie drzwi ujrzałem w przyległej ubikacji takie rzeczy, których w niejednem naszem mieście na prowincji, np. w Radomsku (które to miasto znam) ze świecą w biały dzień szukać by można i nie znalazło by się.

Cóż tam było? Zapyta ktoś!?

Tm było to, o czem się także nie mówi, a czego każdemu człowiekowi tak bardzo nieraz potrzeba, i jeszcze coś! — To coś, co jeszcze tam było, to pięka wanna parcenalowa z licznymi kranami, a oddzielnie prysznic i jeszcze oddzielnie umywalnia.

Takie rozkosze napewno nieraz się śnią upośledzonym przez życie mieszkańcom Radomska, pozostają jednak tylko snami, bo szara rzeczywistość drze ich za włosy i wmawia im, że tych rozkoszy wolno używac tylko wysoko cywilizowanym Europejczykom, a nie takim obywatelom Polski, jak oni. Wrócę jednak do mojej łazienki.

Armutura niklowa przy wannie i szkielet niezliczonych rur niklowych i sitek natryskowych prysznicu, błyszczały

Jakich tylko niezliczonych przyjemności człowiek sobie zamarzył, to mógł, obejrzawszy te liczne sitka i rury dziurkowane wyżej i niżej ustawione, tu mieć, przeżyć i odczuć.

Zaś po odczytaniu licznych napisów na emaljowanych tabliczkach, przytwierdzonych na kranach i kurkach, mogłem się dowiedzieć, aż w trzech językach w niemieckim, włoskim i angielskim, że przyjemności pod prysznicem mogą być urozmaicone. Były tam krany od słodkiej wody (bez cukru kartkowego), zimnej i gorącej. Były też kurki od słonej morskiej wody: zimnej i gorącej. I wanna i prysznic były tak dobrze wyekwipowane. Prysznic w dodatku miał regulatory i krany na otwieranie różnych natrysków. Wszystkie części ciała razem, lub każda z osobna mogła mieć dowolne przyjemności. D. c. n.

W środę, dnia 7 Maja r. b. jako w 1-szą rocznicę śmierci
ś. † p.
KAZIMIERZA WYLAZŁOWSKIEGO
Sędziego Pokoju w Radomsku
odbędzie się w kościele parafji Bendków nabożeństwo żałobne
na które zapraszają życzliwych pamięci zmarłego
ŻONA, SIOSTRA i BRAT.

# KRONIKA.

**Zagadkowe morderstwo.** W ubiegłym tygodniu przywieziono kurjerem ciężko poranionego 24-letniego Stanisława Szczepaniaka funkcjonarjusza drużyn kolejowych, którego podjęto z toru kolejowego około Rudnik. Jak obiegają pogłoski — na kilka godzin przed wypadkiem widziano Szczepaniaka w Kamieńsku, gdzie wsiadł do pociągu towarowego podążającego w stronę Częstochowy. W kilka godzin po przywiezieniu do Radomska, wskutek okropnej rany w głowie zmarł. Z zebranego materjału przypuszczać należy, że ofiara mordu stoczyła w tragicznej chwili rozpaczliwą walkę, odnosząc ciężkie rany. Nieszczęśliwemu zrabowano rewolwer, nie zabierając pieniędzy, których posiadał około pięciu miljonów. Odnalezieniem mordercy zajęła się energicznie policja.

**Dzień 3-go maja.** Uroczysty obchód rocznicy 3 maja w Radomsku rozpocząć się ma nabożeństwem w kościele farnym. Po ukończeniu nabożeństwa odbędzie się pochód po mieście zakończony przemówieniem. Wieczorem w miejscowym teatrze urządza się uroczysty wieczór, na którego program złożą się: słowo wstępne prof. Woyny-Gwiaździńskiego, gra na skrzypcach prof. Brandta, śpiew i deklamacja p. Brandtówny i p. Ziemby. Żywy obraz i Rota odśpiewana przez chóry im. Moniuszki zakończą uroczystość.

**Ze związku drobnych rolników pow. Radomskowskiego.** W dniu 3 kwietnia odbyło się ogólne zebranie powiatowego związku drobnych rolników. Zebranie było nadzwyczaj ożywione. Poruszono bardzo wiele spraw, związanych z życiem drobnego rolnika. Charakterystyczne były skargi rolników na posłów, którzy, jak mówiono na zebraniu, tylko wtedy zabiegali o względy rolników, gdy chodziło o wybory. Po wyborach jednak obiecanki otrzymania ziemi z rozparcelowanych majątków spełzły na niczem i zarówno małorolny jak i bezrolny nie otrzymali absolutnie nic. Zebranie, jak nas informują było całkowicie pozbawione zabarwienia politycznego. Do Zarządu wybrani zostali: prezes Feliks Tkacz, mieszkaniec wsi Gowarzowe, gm. Konary, vice-prezes Franciszek Królik z Radziechowic, sekretarz Stefan Owczarek ze Stobiecka Szlacheckiego i skarbnik Piotr Gorczycki z Jedlna.

**Z schroniska.** Dzieci z freblówki p. Klarówny pragną przyczynić się do ulżenia doli głodnym dzieciom, więc zwracają się z prośbą do wszystkich aby raczyli w dniu 19 maja o godz. 5-ej wiecz. przybyć do kina, gdzie mali artyści odegrają utwór sceniczny p.t. „Wieszczka lalek“ i wykonają odpowiednie tańce. Ze względu na piękny cel, jaki dzieciei sobie wytknęli, mamy nadzieję, że społeczeństwo poprze usiłowania i zasili kasę Schroniska dla bezdomnych dzieci.

**Komitet święta sadzenia drzewek** ustalił na ostatniem swem posiedzeniu termin i program tej uroczystości. Otóż uroczystość ta odbędzie się we środę dnia 7 b. m. Rozpocznie się nabożeństwo o godz. 9 rano w Kościele farnym, poczem uczestnicy udadzą się na plac szkolny przy ul. Bugaj i tam odbędzie się najprzód poświęcenie drzewek, a następnie zasadzenie przez młodzież szkół powszechnych.

**1-szy maj.** W dniu 1 maja gromady robotników zgrupowane w pochodzie z czerwonymi sztandarami i orkierstrą fabr. Wünsche i S-ka przeciągnęły ulicami naszego miasta, wznosząc okrzyki odpowiadające hasłom socjalizmu. Pochód w tym roku był cokolwiek liczniejszy, gdyż z racji kryzysu, bardzo wielu jest zredukowanych robotników, Fabryka Wünsche i S-ka od kilku tygodni jest zamknięta, fabr. Mazowia z braku węgla w przeddzień stanęła. W fabryce Thonetów część robotników nie stawiła się do pracy. To samo było i w metalurgji. Podczas manifestacji wygłoszono mowy z balkonów magistrackiego i „Kinemy“. Przebieg manifestacji był spokojny.

**Do Francji.** Tutejszy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zapotrzebowanie na 300 robotników i robotnic do pracy na roli. Robotnicy, którzy chcą jechać do Francji powinni jaknajprędzej zgłosić się do Urzędu z osobistymi dowodami dla zapisania się na listę wyjeżdżających.

W celu zakontraktowania tych ludzi przyjeżdża do Radomska Misja Francuska, która przyjmować będzie kandydatów od 5 do 10 bm. codziennie.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**P. K. Małynia w Waban—Francja** List Wasz wydrukowaliśmy w naszej gazecie z bardzo małymi zmianami. 5 franków w liście znaleźliśmy, i zaliczyliśmy na prenumeratę. Dziękujemy. Piszcie do nas.

**Panu El. Pe.** Artykułu „w obronie szkoły" umieścić nie możemy, gdyż jesteśmy aż nazbyt pewni, że na takowy zainteresowane sfery pospieszyłyby z odpowiedzią, skutkiem czego wywiązałaby się bezproduktywna polemika, która w konsekwencji szkodliwie odbiłaby się i na jednym i na drugim zakładzie, czego ze wszech miar uniknąć musimy.

**P. Kr.** Artykułu nie wydrukujemy — słaby. Temat poruszony przez Pana już niejednokrotnie był poruszany. Notomiast chętnie skorzystamy z korespondencji omawiającej fakty, oczywiście przedstawione w świetle prawdy.

**Pannie M.** Sonety umieściliśmy . . . . w koszu. Radzimy szczerze zapoznać się z gramatyką języka polskiego. Zatakie kwiatki literackie jak: „dronk", „kąstitujcza", „zaśfjarczynie" i wiele innych należałoby wymierzyć przykładną karę.

**P. Organiście.** Radzimy zwrócić się do firmy „Gebethnera i Wolffa" o podręcznik dla dętych orkiestr amatorskich. W podręczniku tym znajdzie Pan oprócz wiadomości organizacyjnych i teoretycznych, odnoszących się do instrumentacji, bardzo wiele ćwiczeń początkowych solo i w zespole. Podręcznik ten ułożył kapelmistrz Wojsk Polskich Wincenty Janiszewski.

**Panu Z.** Artykuł umieścimy w odpowiednim czasie.

## ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Straży O. O. w Radomsku zawiadamia, ażeby wszelkie instytucje społeczne, chcące korzystać z ulgowego wynajmu sali „Kinema" na przedstawienia, koncerty i t. p., z których zysk przeznacza się na cele dobroczynne, zwracały się po porozumienia z Członkiem Zarządu p. J. Kozakiewiczem, kierownikiem kinematografu do Zarządu Straży przynajmniej na miesiąc przed dniem urządzenia przedstawienia, w celu uzyskania ewentualnej zniżki.

**Zarząd Straży O. O. w Radomsku.**



## OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości, że w dniu 15 Maja 1924 r. w Kancelarji Magistratu odbędzie się publiczna licytacja na sprzedaż 150 metrów drzewa budulcowego w klocach—w tem olchy około 50 metr. cena sprzedaży ogłoszoną będzie w dniu licytacji.

ZARZĄD.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska podaje niniejszym do wiadomości osób zainteresowanych, iż przystępuje do oddania w dzierżawę za pomocą licytacji, na przeciąg sześciu miesięcy licząc od d. 15 maja 1924 r. do d. 15 listopada tegoż roku, następujących robót:

1) Zamiatanie ulic i placów miejskich z prawem zabierania nawozu, za wynagrodzeniem z Kasy Miejskiej, od sumy 840 złotych za cały czas dzierżawy (in minus).

2) Reperację i utrzymanie w należytem porządku studzień miejskich za wynagrodzeniem od sumy 250 zł. za cały czas dzierżawy (in minus).

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Sekretarjacie Magistratu do dn. 12 maja rb. i tamże w godz. biurowych można przeglądać warunki licytacyjne.

m. Radomsko, dnia 24 kwietnia 1924 r.

**Magistrat m. Radomska.**

## OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż w dniu 6 maja 1924 r. (wtorek) o g. 11 przed poł. w budynku Magistratu, odbędzie się głośna publiczna licytacja na oddanie w dzierżawę na jeden rok t. j. od dn. 10 maja 1924 r. do dn. 10 maja 1925 r. poboru opłat za wjazd do miasta na rogatkach miejskich, na każdą ulicę oddzielnie:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | na ul. | Krakowskiej | od sumy | 156 zł. | rocznie |
| 2. | „ „ | Strzałkowskiej | „ „ | 168 | „ „ |
| 3. | „ „ | Przedborskiej | „ „ | 288 | „ „ |
| 4. | „ „ | Piotrkowskiej | „ „ | 18 | „ „ |
| 5. | „ „ | Dobryszyckiej | „ „ | 132 | „ „ |
| 6. | „ „ | Brzeźnickiej | „ „ | 288 | „ „ |
| 7. | „ „ | Częstochowskiej | „ „ | 96 | „ „ |

Przystępujący do licytacji składa kaucję w wysokości 10% wystawionej sumy.

Warunki licytacyjne można przeglądać w sekretarjacie Magistratu w godzinach biurowych.

Licytacja uzyskuje ważność po akceptacji Zarządu miasta co winno nastąpić w przeciągu 3 dni od dnia dokonania licytacji.

m. Radomsko, dnia 22 kwietnia 1924 r.

**MAGISTRAT M. RADOMSKA.**

## GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dnia 2 maja płacono w Warszawie

| | |
|---|---|
| Dolar | 9.300.000—9.347.000 |
| Funt szterling | 40.425.000 |
| Frank francuski | 570 000 |
| Złoty frank | 1 800.000 |
| Frank szwajcarski | 1.640.000 |
| Korona czeska | 278 000 |
| Korony austr. | 131 |
| Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 13 kwietnia | 1.800.000 |

## Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty: czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 23,000,000 mk.,—za pszenicę 42 000.000mk., za owies 22 500 000 mk,







Zgubiono Tymczasowy kwit, wydany przez Spółdzielczy Bank Ludowy w Radomsku, na imię Stanisława Stefanka z Radziechowic za № 113, który to kwit zostaje unieważniony.



Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.